

**Posiedzenie Senatu RP VII Kadencji**  
**12 stycznia 2009 r.**

## **Ustawa o Pożytku Publicznym i wolontariacie**

**Senator Kazimierz Wiatr:**

Panie Marszałku! Panowie Senatorowie!

Sala jest stosunkowo pustawa, ale widzę dwóch sprawozdawców komisji, więc przynajmniej tyle. Proszę państwa, sprawa jest ważna... Trochę boleję, że sala jest pustawa, bo chcę powiedzieć o ważnej sprawie, no ale trudno.

Sprawy organizacji pożytku publicznego są ważne. I muszę powiedzieć, że także w Senacie ma to odzwierciedlenie, bo jest chociażby Parlamentarny Zespół do spraw Współpracy z Organizacjami Pozarządowymi, są też inne zespoły, chociażby zespół do spraw harcerstwa czy zespół do spraw sportu.

Muszę powiedzieć, że szerzy się jakiś taki entuzjazm i optymizm w związku z tą działalnością, zresztą dzisiaj na tej sali od 10.00 też był. Ale chcę też powiedzieć, że my, stanowiąc prawo, musimy dostrzegać te tak zwane plusy dodatnie i ujemne. Niestety te, że tak powiem, plusy ujemne również się pojawiają. W pytaniach, i do sprawozdawców komisji, i do pana ministra, już trochę się ujawniało, że widzimy pewne niebezpieczeństwa. Muszę powiedzieć, że miałem okazję pracować nad projekt tej ustawy, zanim powstała. Jako doradca pana premiera Buzka pracowałem w zespole rządowym, międzyresortowym i miała to być trochę inna ustawa. Wtedy to miała być trochę inna ustawa. Nie ma wątpliwości, że według zamysłu twórców tej ustawy ten zakres podmiotów, które ta ustawa objęła, miał być dużo mniejszy. Przecież jest wysyp, jest masa organizacji, organizacyjek, podmiotów i podmiocików i rzeczywiście może jest tak... To jest kwestia funkcji celu, tego, czy nam bardziej zależy na ożywieniu społeczeństwa, czy bardziej na pożytku z działalności tych organizacji. I w końcowej frazie chyba wypowiedzi pana ministra zabrzmiał ten ton, była mowa o skutkach takiego społeczeństwa obywatelskiego.

Ale tak naprawdę cały czas mówimy o tym, jakie to są wspaniałe organizacje. Gdy mówi się o patologiach, jakie tutaj są, to trzeba powiedzieć, że one dotyczą różnych obszarów. Taka najbardziej rzucająca się w oczy, to jest niezwykle ostry PR w zakresie pozyskiwania 1%. Po prostu chwilami tego nie da się oglądać, bo organizacje na przykład służące niepełnosprawnym pokazują przesadnie tę niepełnosprawność i nagle okazuje się, że dla niepełnosprawnego ta niepełnosprawność jest większą wartością, niż gdyby on był sprawny, gdyż jest to przedmiotem takiego zainteresowania, takiego, że tak powiem, hołubienia, że nawet można mówić o pewnej wartości materialnej tej niepełnosprawności. Tutaj trzeba pewnej refleksji, także wśród nas, stanowiących prawo, także wśród animatorów. Widzimy, że coraz bardziej... Powstaje nowy dział administracji rządowej, który ma to koordynować, do tej pory był jeden punkt, teraz będą dwa. Widać, że to się niesłychanie rozszerza.

Muszę powiedzieć, że podzielam wątpliwości, o których mówił pan senator Cichoń, dotyczące dalszego rozszerzenia katalogu zarówno materii, która ma być przedmiotem działalności pożytku publicznego, jak też i podmiotów, które mogą się stawać organizacjami pożytku publicznego, bo mogą to być i spółdzielnie, i spółki z o.o., i spółki akcyjne, i kluby sportowe. Chcę powiedzieć, że jest to o tyle ważna decyzja, że łatwo się daje, a dużo trudniej się odbiera. Jeśli okaże się, że to źle działa, będzie niesłychanie ciężko z tego się wycofać.

Sprawa druga. Zbyt równą miarę przykłada się do tych organizacji, a są one bardzo różne. Dotyczy to wielkości tych organizacji, ich misji, ich charyzmatu, ich formuły, udziału wolontariuszy. Powiedzmy sobie, że są takie organizacje, które powstały po to... W momencie, kiedy ta ustawa była procedowana, ja czułem na plecach oddech tych, którzy już mieli je zakładać, bo oni czekali, że ta ustawa będzie, oni stworzą organizacje i to już będzie. Jestem niesłychanie ostrożny, żeby tymi słowami nie urazić tych wspaniałych, których jest - nie potrafię tego określić dokładnie - 90%, 85% czy 95%, ale my musimy widzieć całość obrazu. Chyląc czoła przed tymi wspaniałymi, trzeba jednak dostrzec, że jest to olbrzymi sektor finansów, który poszerza się, a poziom kontroli jest coraz niższy. Muszę powiedzieć, że była tu mowa o kosztach ogólnych, ale i wynagrodzeniach liderów i wielu innych sprawach, które są jednak bardzo zróżnicowane.

Pan senator Augustyn bodajże przywoływał stan z czasów II Rzeczypospolitej. Ale, Panie Senatorze, to były stowarzyszenia wyższej użyteczności. Ile ich było? Jakie one były? Muszę powiedzieć tak: ja od ponad czterdziestu lat działam w harcerstwie i jak patrzę na tych instruktorów harcerskich... Z panem senatorem Rulewskim rozmawialiśmy o tym rok temu. Są lepsi i gorsi. Są wpadki. To są wariaci, nawiedzeni młodzi ludzie. Ale jaką ilość czasu oni poświęcają? Tysiące godzin! Tysiące godzin! A wiem, że są inne, podobne organizacje. I teraz nagle się okazuje, że stowarzyszenie, które się składa z trzech osób, jest tak samo ważne jak inne. No, chyba to nie jest dobre, chyba to nie jest dobre.

Powiem tak: są w tej nowelizacji dobre i oczekiwane zapisy, dlatego namawiam panów senatorów - a czasu jest niewiele - żeby jednak w tym zakresie, który uważamy za stosowny, zgłosić poprawki, bo jeszcze potem na posiedzeniu komisji będzie możliwość zastanowienia się nad nimi. Jeśli tego teraz nie zrobimy, to i tak ta maszyna będzie się kręcić.

Muszę powiedzieć, że ja szczególnie zająłem się sprawą, o którą słusznie pytał pan senator Klimowicz, dotyczącą stowarzyszeń zwykłych. Proszę państwa, co to jest stowarzyszenie zwykłe? Była wcześniej mowa o tym, że pan senator Abgarowicz przygotowuje jakąś nowelizację, więc może wstrzymajmy się, może nie róbmy tego teraz. Nie ruszajmy tego jednego zapisu, tylko poczekajmy i zrobmy to dobrze. Stowarzyszenie zwykłe to są trzy osoby. Nie ma ono statutu, nie ma władz. Jaka jest odpowiedzialność? Zgłoszenie działalności, regulamin napisany na kolanie, może nie na kolanie, bo nie chcę przesadzać. A zabezpieczenia? A zdolność realizacji? Proszę państwa, jeżeli podmiot się zgłosi, to jak prezydent miasta czy marszałek może odmówić? Nie może odmówić. A potem się okaże, że ktoś w ogóle czegoś nie realizuje, bo nie jest w stanie. Jakie są skutki? Jakie są sankcje? A poza tym nawet jeżeli wprowadza się tutaj sankcje, o których pan senator mówił, i okaże się, że ono zostanie wykreślone, po uporczywym, czyli dwu- czy trzykrotnym... To te trzy osoby zakładają nowe stowarzyszenie. Przecież tak nie można! Tworzenie stowarzyszenia, statut, piętnaście osób, zarząd, walne zebranie, organ kontroli wewnętrznej, stosowny nadzór starosty itd. Czy to jest takie trudne do spełnienia? Otóż ja powiedziałbym nawet tak: jeżeli rzeczywiście jednym z celów państwa jest ożywienie tej aktywności społeczeństwa, społeczeństwa obywatelskiego, także poprzez ten 1% i organizacje pożytku publicznego, to nie wiem, czy nie jest psuciem państwa wprowadzanie tych stowarzyszeń zwykłych. Bo proszę zobaczyć, czy tak ciężko jest przekroczyć ten próg stowarzyszenia zwykłego. A jeżeli nawet okaże się, o co pytała pani senator Fetlińska, że rzeczywiście jest jakaś unikatowa niepełnosprawność i nie warto się skupiać w piętnaście osób, to wystarczą trzy osoby, ale takie trójki mogą się skupić w jakiś większy organizm. I to jest dla mnie działalność propaństwowa. Chodzi o to, żebyśmy tworzyli też większe organizmy, zorganizowane, a państwo ma zapewnić do tego instrumenty, tym bardziej że... Ja nie wiem, ale to trochę tak zaczyna wyglądać, że organizacja, która nie jest organizacją pożytku publicznego, jest gorsza, że jak nie ma umowy z urzędem miasta czy 1%, to jest grosza. Czy to jest wolontariuszom potrzebne? Nie. To jest potrzebne szefom, liderom, tym, którzy biorą wynagrodzenie, wolontariuszom to nie jest potrzebne. I ja się boję... Zresztą wypowiedź pana senatora Klimowicza była bardzo trafna i dobrze przygotowana. Powiedział, że z jednej strony się

boimy, bo dajemy uprawnienia trzem osobom, stowarzyszeniu zwykłemu, a z drugiej strony, jeżeli damy takie uprawnienia, to w ślad za tym pójdzie takie obostrzenie dotyczące zrzeszania się w stowarzyszenia zwykłe, że te najzwyklejsze stowarzyszenia, które powstają w związku z jakimiś w ogóle epizodycznymi sprawami, będą miały wyższą barierę, a my tego nie chcemy, bo to jest znowuż ograniczanie wolności obywatelskich.

Mało tego, jeżeli mówimy, proszę państwa, o rozwarstwieniu tej działalności, to cztery miliony to jest dużo, dla mnie to jest dużo. Pamiętam czasy, gdy w ZHP było trzy i pół miliona członków. Jacy to byli członkowie? I jacy to są wolontariusze? Cztery miliony. Może bardzo dobrzy. Ale zobaczmy, że może być milion wolontariuszy bardzo zaangażowanych, dwa miliony średnio, następny milion mniej. Chodzi o to, żeby to jakoś próbować... Nie chcę wprowadzać do ustawy takich kategorii, ale mówimy o sprawach jednak na styku z finansami państwa, o sprawach niezwykle ważnych. Jaki jest poziom etatyzacji? Jaki procent uzyskanych środków idzie do adresata? To jest niezwykle ważny parametr. Nie chcę się odwoływać... Na początku były takie entuzjastyczne wypowiedzi o pewnych konkretnych przedsięwzięciach, nawet z ostatniego czasu... Zarobki szefów. Pamiętam ustawę kominową wobec zarobków szefów organizacji. A więc jednak nawiałbym do pewnego namysłu. Przesadny brak zasad może nie być najlepszy. Jeżeli mówimy o tym, że są cztery miliony wolontariuszy, a siedem milionów wpłaciło 1%, to już widać, że to źle działa. To znaczy że jeden wolontariusz ile przyprowadził osób, które zapłaciły 1%? Nawet nie dwie. Sam zapłacił, to zostaje jeszcze niecała jedna osoba. To znaczy że jest źle, że jednak rozwiązania ustawowe nie zmierzają w tym kierunku, żeby to wzmacniać.

I dlatego składam poprawkę, ażeby na tym etapie prac jednak wykreślić te stowarzyszenia zwykłe, czyli na tym etapie legislacji anulować całą poprawkę dotyczącą prawa o stowarzyszeniach. Dziękuję bardzo.